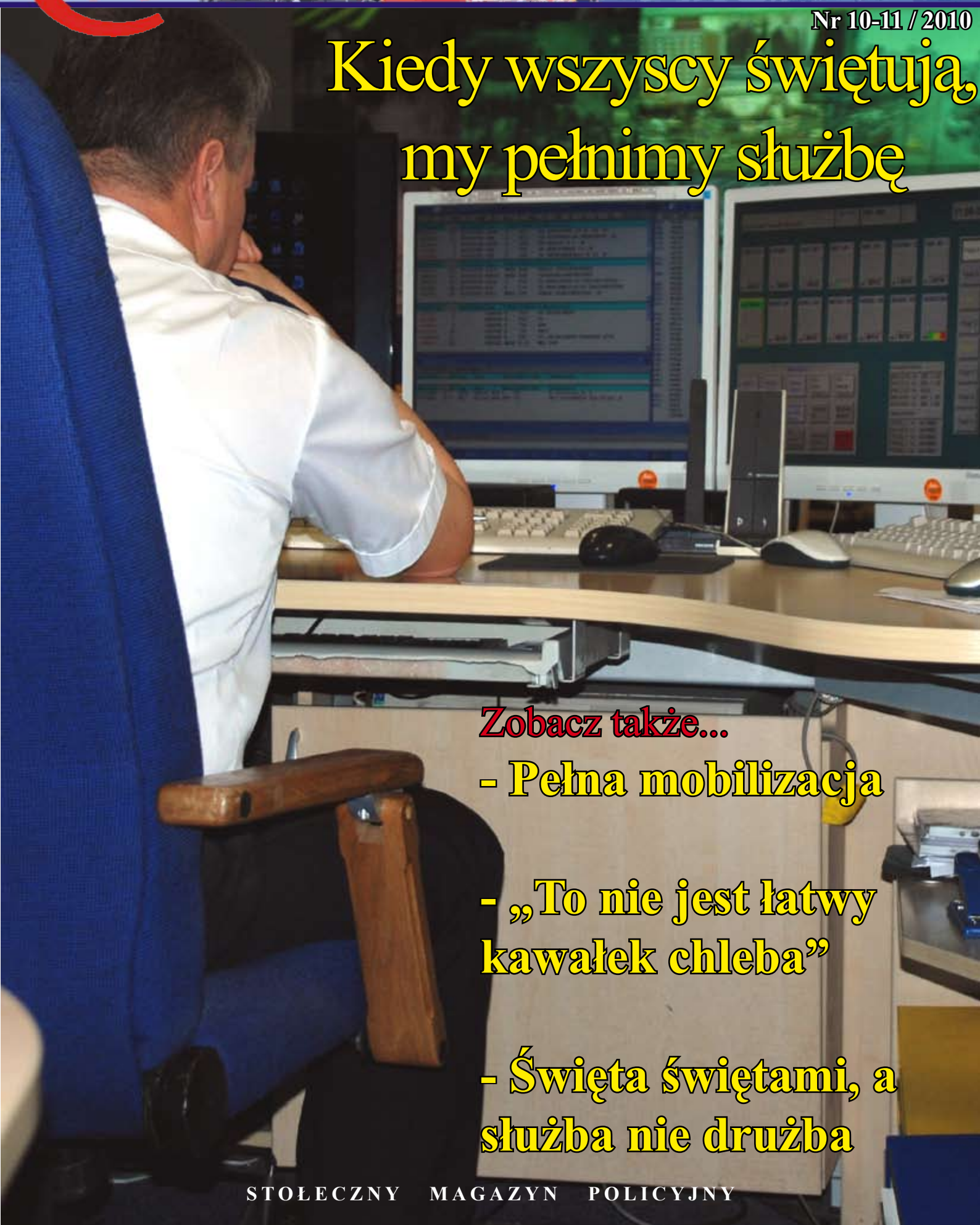




Kiedy wszyscy świętują, my pełnimy służbę



Zobacz także...

- Pełna mobilizacja

- „To nie jest łatwy kawałek chleba”

- Święta świętami, a służba nie drużba

Kredyt gotówkowy

Bierz i nie płać prowizji

prowizja 0%
od 05.11. do 23.12.2010r.



Zamień swoje drogie raty na niższe - skorzystaj z oferty kredytu konsolidacyjnego

PRZYKŁADOWE RATY KREDYTU*

KWOTA KREDYTU	RATA na 12 m-cy	RATA na 24 m-ce.	RATA na 36 m-cy.	RATA na 48 m-cy	RATA na 60 m-cy	RATA na 72 m-ce	RATA na 84 m-ce	RATA na 96 m-cy	RATA na 120 m-cy
1 000 zł	88	47	33	26	22	19	17	16	14
2 500 zł	221	117	82	65	54	48	43	39	34
5 000 zł	442	233	164	129	109	95	86	79	69
10 000 zł	884	466	327	258	217	190	171	157	138
15 000 zł	1 326	699	491	388	326	285	257	236	207
30 000 zł	2 651	1 398	982	775	652	571	514	471	413
45 000 zł	3 977	2 097	1 473	1 163	978	856	770	707	620
80 000 zł	7 070	3 728	2 619	2 067	1 739	1 522	1 369	1 256	1 102

*RRSO w rozumieniu Ustawy z 20.07.2001 r. o kredycie konsumenckim z póź. zm. wynosi 11,6% przy założeniach: kredyt udzielany 05.11.2010 r. na 12 m-cy w wysokości 8 000 zł, powiększony o prowizję należną Bankowi, oprocentowanie zmienne 10,99%, prowizja 0%, spłacany w ratach równych do 05. każdego miesiąca

Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego

- wyjątkowe oprocentowanie **10,99%**
- do **17-krotności** miesięcznych dochodów netto bez poręczycieli
- do **15 000 zł** bez zgody współmałżonka
- do **120 miesięcy**
- nawet do **150 000 zł**

**OFERTA DLA
FUNKCJONARIUSZY
ORAZ PRACOWNIKÓW
POLICJI**

 **Bank Poczty**
20 lat

Do Państwa dyspozycji są nasi doradcy w placówce Banku Poczty na ul. Świętokrzyskiej 31/33 (budynek Poczty Głównej) w Warszawie:

Piotr Walczuk
Marta Dajnowska
Justyna Gos

tel. 724 662 754
tel. 724 662 763
tel. 783 994 346

infolinia 801 100 500*

www.pocztowy.pl

bezpieczny polski bank

W numerze . . .

Kiedy wszyscy świętują my pełnimy służbę - str. 3

Pełna mobilizacja - str. 5

„To nie jest łatwy kawałek chleba” str.

Święta świętami, a służba nie drużba - str.

KP „Metro” już pełnoletnie - str.

Czasem słońce, czasem deszcz... - str.

Policjanci z Marek na swoim! - str.

Stołeczna „drogówka” dzieciom - str.

Policyjny koń bohaterem - str.

Krymianu tu nie przeczytasz - str.

Pamiętamy, pomagamy - str.

Policyjny Informator Kulturalny - str.

Policja nie ma nic do ukrycia - str.

Stołeczny Magazyn Policyjny
miesięcznik
Komendy Stołecznej Policji
Warszawa, lipiec 2010
Wydawca:
Komenda Stołeczna Policji
Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:
„Stołeczny Magazyn Policyjny”
Wydział Komunikacji Społecznej
ul. Nowolipie 2,
00-150 Warszawa
e-mail:
ksp.redakcja@policja.waw.pl
<http://magazyn.policja.waw.pl>
Tel.:(22) 603-88-04, 603-88-01

Redaktor naczelny:

Redakcja zastrzega sobie prawo
doboru tekstów oraz dokonywania
w nich zmian.

Kiedy wszyscy świętują, my pełnimy służbę

Zbliżają się święta. Zastanawiamy się, kiedy wyjechać i gdzie je spędzić. Czy nie przedłużyć sobie o te kilka dni odpoczynku od pracy? Jednak nie każdy z nas może pozwolić sobie na taki komfort. Policjanci przed świętami zastanawiają się, kiedy przypadnie im służba. Jedni wolą popołudniówki, inni ranki a inni jeszcze nocki.

Kiedy wszyscy świętują, my pełnimy służbę. Zbliżają się święta. Zastanawiamy się, kiedy wyjechać i gdzie je spędzić. Czy nie przedłużyć sobie o te kilka dni odpoczynku od pracy? Jednak nie każdy z nas może pozwolić sobie na taki komfort. Policjanci



przed świętami zastanawiają się, kiedy przypadnie im służba. Jedni wolą popołudniówki, inni ranki a inni jeszcze nocki.

Cały stan osobowy

Kierownictwo dwoi się i troi, aby wszystko grało. Jednemu nie pasuje ranek, drugiemu nocka a inny jeszcze położy L-4. A co, nie będzie pracował w święta! A przecież wiemy, że jest nas coraz mniej. Od stycznia do 23 listopada 2010 roku szeregi warszawskiej Policji zasililo 386 kandydatów, natomiast opuściło 286 policjantów. Jak wynika z propozycji KGP najprawdopodobniej do końca roku w KSP zostanie przyjętych jeszcze kilkudziesięciu nowych funkcjonariuszy.

W najbliższe święta musimy poradzić sobie z takim stanem kadrowym, jaki jest. Co roku przy okazji świąt pojawia się problem zwolnień lekarskich. Mała ilość funkcjonariuszy powoduje dezorganizację w służbie. W listopadzie ubiegłego roku na zatrudnionych 9 162 funkcjonariuszy odnotowano 13 379 dni chorobowych, natomiast w grudniu ur. na zatrudnionych 9 219 policjantów przypadało 12 394 dni absen-

cyjnych.

Planowanie od wakacji

Jednym z największych przedsięwzięć w zabezpieczeniu świąt dla policjantów stołecznej drogówki zdaniem podkom. Artura Wilka eksperta Sekcji Organizacji Służby WRD KSP jest dzień Wszystkich Świętych. Dwóch funkcjonariuszy z Sekcji Postępowań Administracyjnych Wydziału Ruchu Drogowego KSP we współpracy z przedstawicielami Zarządu Dróg Miejskich opiniują organizację znaków drogowych przewidywanych przy cmentarzach warszawskich. Całość zatwierdza Inżynier Ruchu Miasta st. Warszawy. Co roku już od sierpnia i września uczestniczą w spotkaniach roboczych.

W trakcie wymiany doświadczeń ustalane są trasy przejazdów autobusów komunikacji miejskiej, tymczasowe punkty handlowe, które ze względu na swoją lokalizację przy ciągach komunikacyjnych mogą powodować utrudnienia w ruchu drogowym.

Współpraca

W zabezpieczeniu Świąta Zmarłych, Dnia Zadusznego, dni przed i po świętach w ramach współpra-



cy z warszawską drogówką udział biorą słuchacze z Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Oddziały Prewencji Policji w Warszawie, Straż Miejska m. st. Warszawy, Żandarmeria Wojskowa. Współpra-

cją również harcerze ze służby ruchu drogowego, którzy starają się zadbać o bezpieczeństwo pieszych.

Wszyscy na ulicę

Policjanci WRD KSP pracujący na co dzień przy biurkach tego dnia pełnią służbę w terenie. Wszyscy wiedzą, że muszą wspomóc kolegów, którzy codziennie pracują na „ulicy”. W tym też czasie nie jest zauważalny w Wydziale wzrost absencji. Funkcjonariusze planują spotkania z rodziną przed lub po świętach.

Grafik służby przygotowany jest zawsze z góry na miesiąc bieżący. Każdy wie, kiedy będzie pełnił ośmiogodzinną służbę. W ciągu roku zazwyczaj są to służby dwunastogodzinne, jednak dla zachowania mobilności każdego z funkcjonariuszy w służbie na czas świąt, pełnią zmiany po 8 godzin. Także patrole dwuosobowe stają się jednoosobowymi, co pozwala na nasycenie patrolami ruchu drogowego większej ilości miejsc wymagających stałego nadzoru.

Każdy wie, co ma robić

Kierując się długoletnim doświadczeniem kierownictwo WRD KSP stara się, aby teren przy cmentarzach zabezpieczali rokrocznie ci sami policjanci. Pozwala to im na szybszą i sprawniejszą reakcję na wszelkie naruszenia prawa. Jednak w taki dzień, policjanci

zowane w dojazdy, przyjazdy środków komunikacji miejskiej. Przekazują je pieszym uczestnikom ruchu. W ten sposób Policja dba o lepszą organizację ruchu w rejonach cmentarzy.

Spotkania rodzinne

Każde święta sprzyjają spotkaniom rodzinnym, wspomnieniom. Powoduje to często nadmierne spożywa-



nie alkoholu. Z tego też względu policjanci ruchu drogowego szczególny nacisk kładą na eliminację nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego. Jednak zawsze znajdzie się osoba, która po spożyciu kilku kieliszków decyduje się wsiąść za kierownicę.

Profilaktyka

W roku bieżącym do działań Policji z nietrzeźwymi uczestnikami ruchu dołączył w Polski Przemysł Spirytusowy. Patronatem przedsięwzięcia „Piłeś nie jedź” jest Komendant Stołeczny Policji. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że profilaktyka przynosi efekty dopiero po kilku latach. Spotkania z młodzieżą są pierwszym krokiem do uświadomienia skutków nierozsądnych poczynań nietrzeźwych.

Ciągłość służby

Podkomisarz Artur Wilk ekspert Sekcji Organizacji Służby Wydziału Ruchu Drogowego KSP zapewnia, że w ramach zabezpieczenia cmentarzy, kierownictwo wydziału pamięta również o zachowaniu ciągłości służby na terenie miasta stołecznego Warszawy. Dotyczy to między innymi kolizji, wypadków czy innych zdarzeń w ruchu drogowym. Przed policjantami kolejne wyzwanie – Święta Bożego Narodzenia i Sylwester.

ml. asp. Ewa Szymańska-Sitkiewicz



ruchu ograniczają się do pouczeń. Chyba, że osoby odwiedzające cmentarz ewidentnie nie podporządkowują się obowiązującym zasadom i przepisom, wtedy stosowane są wobec nich inne środki karne.

Policjanci prócz zabezpieczenia terenu przyległego do cmentarzy starają się w jak największym zakresie pomagać uczestnikom ruchu drogowego podążającym na cmentarze. Zaopatrzeni są w mapki zobra-

Pełna mobilizacja

Akcja ZNICZ dla policjantów „drogówki” to największe wyzwanie w ciągu roku. W pracę zaangażowanych jest niemal sto procent składu osobowego. Dla wszystkich oczywiste jest również, że w tych dniach nikt nie otrzyma urlopu.

Akcja ZNICZ dla policjantów „drogówki” to największe wyzwanie w ciągu roku. W pracę zaangażowanych jest niemal sto procent składu osobowego. Dla wszystkich oczywiste jest również, że w tych dniach nikt nie otrzyma urlopu. Dzień 1 listopada Funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Po-



licji oznaczają grubą kreską. To dla nich najbardziej pracowity dzień w ciągu całego roku. Mobilizowane są siły, a w akcję włącza się wszystkich policjantów „drogówki”. Intensywne prace związane z

ustaleniem grafika służb ustala się już miesiąc wcześniej.

- Do służby przygotowujemy się również duchowo – mówi młodszy aspirant Tomasz Kleniewski ze stołecznej „drogówki”. To bardzo szczególny dzień. Spoczywa na nas wyjątkowa odpowiedzialność za kierowanie potokiem samochodów oraz tłumem ludzi. Wszystko musi być zapięte na ostatni guzik. Tutaj nie może być pomyłek. Wraz z innymi służbami podejmujemy wspólne działania, aby kierowcom i pieszym zapewnić bezpieczeństwo. Wszystkich Świętych składania do zadumy i refleksji, ale powszechny pośpiech nie znika nawet w tym wyjątkowym dniu. Kierowcy najchętniej zaparkowaliby przed grobem, a piesi w drodze na cmentarz również tracą często zdrowy rozsądek. Odpowiednia organizacja ruchu oraz widok umundurowanego policjanta skutecznie studzi emocje i wprowadza ład.

- Tego dnia pełnimy skrócone 8-godzinne służby, ale jej intensywność wymaga skupienia i uwagi.

Wcześniej zadajemy sobie pytanie przypisywane nazwyczaj kobietom „w co się dzisiaj ubrać?” Jest to okres przechodzenia z umundurowania letniego na zimowy. Najważniejsze, żeby było nam ciepło. To zapewnia komfort służby. Policjantom pracującym „na ulicy” przysługuje 20 minut przerwy i posiłek regenerujący dotowany w kwocie 2,70 zł. W dniu ustawowo wolnym od pracy trudno znaleźć

otwarty punkt gastronomiczny, a za stawkę diety kupić coś pożywnego. - W takich sytuacjach najlepiej sprawdza się tzw. wałówka. Kanapki swojej roboty i termos z gorącą herbatą spisują się doskonale. Pozostaje jeszcze przyziemna sprawa - znaleźć w pobliżu toaletę, co nie zawsze jest proste.

Z reguły dzień Wszystkich Świętych jest spokojny. Nie odnotowuje się wielu zdarzeń. Jeżeli już, to do wypadków dochodzi na szybkich trasach. Wjeżdżając do miasta, ze względu na tłok i wzmożony ruch, nie da się jechać z zawrotną prędkością. - Apelowalibyśmy o korzystanie w tym dniu z komunikacji miejskiej, która gwarantuje szybki dojazd pod sam cmentarz i niweluje wszystkie problemy związane z ewentualnym zaparkowaniem swojego auta. W ten wyjątkowy dzień mandat to rzadkość, co najwyżej może skończyć się na pouczeniu.

Tomasz Kleniewski pytany, który raz wypadła mu służba w dzień Wszystkich Świętych myśli dłuższą chwilę i przyznaje z rozbijającą szczerością – Dwudziesty. Tyle ile mam lat pracy w Policji. Mówiłem, że 1 listopada jest dla nas policjantów „drogówki” podwójnie święty. Tradycyjnie też kierował ruchem w rejonie Cmentarza Północnego. Decyzja o kierowaniu policjantów w rejon jednego cmentarza ma swój głęboki sens. Dobrze znam teren, możliwe objazdy, itp. Z każdym rokiem wprowadza się tylko drobne korekty.

Odwiedzający Cmentarz Północny mają wyjątkowe szczęście, że mogą co roku oglądać perfekcyjne regulowanie ruchem w wykonaniu mł. asp. Tomasza Kleniewskiego. Przypomnijmy, że jest on wielokrotnym laureatem ogólnopolskich konkursów na najlepszego „Policjanta Ruchu Drogowego”. W tym roku drużynowo zdobył srebro.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

„To nie jest łatwy kawałek chleba”

Oficer dyżurny - to bardzo odpowiedzialne stanowisko. To właśnie on koordynuje służbę wszystkich policyjnych patroli w swoim garnizonie, organizuje i opracowuje procedury postępowania w najrozmaitszych przypadkach.

- Od jak dawna pracuje pan na stanowisku dyżurnego? obowiązków służbowych?

Na tym stanowisku jestem od trzech lat, ale w SSK od 2004 roku. W Policji 17 lat.

- Ostatnie miesiące roku to okres wzmożonej pracy policjantów. W listopadzie Święta: Zmarłych i Niepodległości, a w grudniu Boże Narodzenie, Sylwester i Nowy Rok. Są to dni, które chciałoby

Wręcz przeciwnie. Widać, że jest to okres powagi i spokoju. Przed Świętem Zmarłych jest więcej zgłoszeń o kradzieżach dokonywanych na cmentarzach, a w samo Święto zgłoszenia dotyczą utrudnień w ruchu drogowym. Nie przypominam sobie, abyśmy w Wigilię i w dni Bożego Narodzenia musieli interweniować.. Daje się odczuć, że to czas radości. W ostatni dzień roku również było niewiele poważniejszych zgłoszeń. No chyba, że wybuchają petardy i otrzymujemy informacje na telefony alarmowe 112 i 997. Wtedy powiadamy pogotowie ratunkowe.

- Słyszy się takie opinie, że praca dyżurnego to bezpieczna służba w komendzie, przy telefonie ...

No, nie tak dokońca. To specyficzna służba - ogromna odpowiedzialność i decyzyjność. Wszystkie decyzje, pod nieobecność komendanta, podejmuje dyżurny. Za tymi decyzjami idzie odpowiedzialność za nie. W wielu przypadkach chodzi o życie lub zdrowie człowieka. Zdarza się często, że decyzje trzeba



się spędzić z rodziną. W pana służbie nie zawsze jest to jednak możliwe. Jak wygląda przygotowanie grafiku na te szczególne dni.

Wiadomo, że zawsze ktoś musi pracować. To jest służba ciągła, 24 godziny na dobę. Grafiki przygotowuje kierownik Sekcji Dyżurnych. My, oficerowie dyżurni, zawsze się dogadujemy. To wszystko jest kwestią porozumienia. Święta bożonarodzeniowe dzielimy tak, żeby każdy z nas przynajmniej jeden dzień spędził z rodziną. Nieporozumień nigdy nie było. A z nocą sylwestrową nie ma problemu ponieważ ja nigdzie się nie bawię, więc biorę służby z Sylwestra na Nowy Rok.

- Jak pana pracę zmianową przyjmuje rodzina?

Na zmiany pracuję już kilka lat. Żona jest przyzwyczajona i przyjmuje to ze spokojem.

- Czy w te szczególne dni zwiększa się intensywność



podjąć natychmiast. Nie ma czasu na przemyślenie różnych wariantów działania. To stresująca praca. Samych interwencji przeprowadzanych przez policjantów garnizonu jest od 1500 do 2000 na dobę. A przecież to właśnie dyżurny kieruje załogi na zdarzenia. Dziennie odbieram około 200 telefonów. Ludzie dzwonią w różnorodnych sprawach,

nawet z prośbami o porady wszelkiego typu. Zdarzają się zgłoszenia nieprawdziwe, bezpodstawne – wszystkie trzeba jednak sprawdzić i odpowiednio



zareagować. Zdarza się, że po odebraniu takiej ilości rozmów telefonicznych, ze wstrętem patrzę na prywatny telefon komórkowy, a i odebrać potrafię przedstawiając się: oficer dyżurny, słucham.

- Jakie wydarzenia szczególnie utkwiły panu w pamięci?

Na mojej służbie rozbił się samolot prezydencki. Do powołania sztabu kryzysowego wszystkie działania musiałem zorganizować. Ludzie zaczęli się gromadzić przed Pałacem Prezydenckim, więc trzeba było zadbać o zabezpieczenie, rozdysponować służby, obstawić teren. Po prostu wszystko ogarnąć. Innym przykładem jest wydarzenie dotyczące zastrzelenia obywatela Nigerii.

Również w tym przypadku należało podejmować natychmiastowe działania – skierować na miejsce technika, kompanię alarmową ze stanu OP, zabezpieczyć miejsce zdarzenia. Tam przecież doszło do zamieszek. I w tym przypadku byłem odpowiedzialny za prawidłowe zorganizowanie działań poszczególnych służb. I jeszcze jedno wydarzenie.

Któregoś dnia, w czasie służby zatelefonował do mnie Dyżurny z KPP w Legionowie. Poinformował, że otrzymał od kobiety informację, że jej mąż, kierowca tira prawdopodobnie zasnął na drodze A2 pod Paryżem, gdyż nagle urwała się jej rozmowa z mężem. Dyżurny z Legionowa nie wiedział co robić i dlatego zadzwonił do mnie.

Natychmiast skontaktowałem się z Dyżurnym Biura Międzynarodowej Współpracy Policji i przekaza-

łem uzyskaną informację z prośbą o powiadomienie francuskiej policji. Dyżurnemu z Legionowa podałem numer telefonu do Dyżurnego BMWP, żeby się kontaktowali już bez mojego pośrednictwa. Po niespełna 15 minutach otrzymałem od Dyżurnego z Biura informację, że znaleziono kierowcę, żyje i jest w drodze do szpitala.

Przekazałem ją niezwłocznie do Legionowa. Następnego dnia w Teleekspresie obejrzałem relację dotyczącą tego zdarzenia. Kobieta dziękowała Dyżurnemu z Legionowa za uratowanie życia mężowi. Zrobiło mi się bardzo miło, poczułem ogromną satysfakcję ze swojej pracy.

Udało się uratować życie człowieka „siedząc za biurkiem, przy telefonie i w dodatku w innym kraju”! Po kilku tygodniach obejrzałem reportaż, którego bohaterem był uratowany na autostradzie mężczyzna. Powiedział, że otrzymał nowe życie. Zrezygnował z pracy kierowcy tira z zamiarem poświęcenia się rodzinie. Takie właśnie wydarzenia i utwierdzają mnie w sens pracy.



- Pana praca, mimo że dostarcza wielu satysfakcji jest jednak stresująca. Jak pan odciąża stres zawodowy?

Lubię podróże, interesuję się historią, zwłaszcza okresem rzymskim. Moją pasją jest fotografia. Nawet zgłosiłem swoje prace na Konkurs Fotograficzny ogłoszony przez Komendanta Stołecznego Policji.

- Dziękuję panu za rozmowę i życzę sukcesów w służbie oraz wygrania w Konkursie.

Rozmawiała mł. insp. Anita Engelard

Święta świętami, a służba nie drużba

1 listopada, Święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc. Czas ten kojarzy nam się przede wszystkim z przebywaniem w gronie rodzinnym, z chwilą zadumy. Podczas, gdy my zapalamy znicze, dzielimy się opłatkiem, czy jajkiem, niektórzy bardziej doceniają pewne wartości. Między innymi policjanci na służbie. Moimi rozmówcami byli st. sierż. Bartłomiej Dobrzyński oraz sierż. Małgorzata Fąfara z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV na warszawskiej Woli.

Jak to jest? Czy służba w święta różni się czymś od tej codziennej?

- *Od razu na początku trzeba podkreślić, że nigdy nie*



ma dwóch takich samych interwencji – mówi st. sierż. Dobrzyński.

- *Do każdej trzeba podejść indywidualnie. – dodaje sierż. Fąfara.*

- *Nigdy nie pracujemy schematycznie, czy szablonowo – stwierdza st. sierż. Dobrzyński.*

Oprócz czynności wykonywanych codziennie, dnia



1 listopada do obowiązków dochodzi im dodatkowo zabezpieczenie miejsc wokół cmentarzy pod kątem

ładu i porządku. Niestety, ale w tym czasie ma miejsce o wiele więcej kradzieży mienia. Łatwym łupem stają się nie tylko części nagrobków, kwiaty, znicze, ale też damskie torebki.

- *W święta praca jest na pewno cięższa niż w inne dni – mówi sierż. Fąfara.*



- *Wtedy zawsze wszystko bardziej doceniamy, a i satysfakcja z wykonywania tego zawodu jest większa – dodaje st. sierż. Dobrzyński.*

Oboje zgodnie potwierdzają, że najciężej jest im w Święta Bożego Narodzenia. Nie tylko dlatego, że nie raz, nie dwa, muszą być z dala od domu, ale również z tego powodu, że przykro jest patrzeć, jak przy wigilijnym stole dochodzi do kłótni, a nawet i bójek.

- *Niektórzy ludzie nie doceniają tego, co mają. Często nie dostrzegają wartości rodzinnych -mówi sierż. Fąfara.*

- *Może gdyby postawili się w naszej sytuacji, zobaczyliby, co jest tak naprawdę ważne w życiu – dodaje*



zazwyczaj nieobecni. Rozumieją to - mówi sierż. Fąfara.

- Decydując się na pracę w Policji, tak my, jak i oni, byliśmy świadomi tego, co nas czeka – dodaje st. sierż. Dobrzyński.

Uczucia, które dość często towarzyszą na służbie w takie dni to smutek i rozgoryczenie. Jednak nie pokazują tego na zewnątrz, a każdą interwencję przeprowadzają jak najbardziej profesjonalnie. Nie mogą okazywać słabości, bo gdyby ludzie to zobaczyli, mogliby wykorzystać pewne fakty przeciwko nim, a przecież tak być nie może.

st. sierż. Dobrzyński.

Czasem podczas interwencji, gdy wchodzi na klatkę schodową, na której czuć wszelkie świąteczne zapachy, robi im się naprawdę przykro i tęskno. I zawsze pojawia się ta myśl o bliskich, co teraz robią, czy wszystko jest już gotowe...

Nie ukrywają, że bardzo miło im jest, gdy wdzięczni za zaprowadzenie spokoju mieszkańcy, zapraszają ich

do wspólnego świętowania. Chcą dzielić się opłatkiem, śpiewać kolędy, czy po prostu częstują kawą lub herbatą.

- Gdy obywatel lub przełożony nas doceni, to czujemy się lepsi, zmotywowani. Wtedy wiemy, że ta praca ma sens i dla takich chwil warto się poświęcać – stwier-



Niezależnie od sytuacji, profesjonalizm musi być zachowany w każdym calu. Nawet wtedy, gdy są wzywani do tak ciężkich interwencji, jakie są te z udziałem dzieci.

- To jest dla mnie jak nóż w serce – przyznaje się sierż. Fąfara. Niestety w takich sytuacjach nie może kierować się uczuciami macierzyńskimi i nawet jeśli jest to wbrew logice pedagogicznej, musi stanąć po stronie prawa.

Okres świąteczny zawsze uwypukla to, że funkcjonariusze Policji są potrzebni i jak bardzo są potrzebni. Ponad połowa interwencji polega po prostu na rozmowie, wytłumaczeniu czegoś, wysłuchaniu, zrozumieniu. Oni wszyscy też są ludźmi. Widzą, słyszą, czują...

- Policjant to nie jest tylko mundur, pałka i siła fizyczna – mówi st. sierż. Dobrzyński.

I na tym zdaniu zakończmy, dając, mam nadzieję, wielu osobom do myślenia.

dza z uśmiechem **st. sierż. Dobrzyński.**

W pracy zawsze wszelkie aspekty świąteczne są zachowane. Komendant organizuje oficjalną Wigilię, wszyscy dzielą się opłatkiem. Jest miło i rodzinnie. Ale oczywiście nie ma to jak dom.

A jak bliscy reagują na ich kolejne dyżury?

- Rodziny już się przyzwyczyły, że w święta jesteśmy

Karina Pohoska

KP „Metro” już pełnoletnie!

Komisariat Policji Metra Warszawskiego obchodziło w październiku 18-tą rocznicę swojego powstania. Na przelomie tych lat nabieraliśmy doświadczenia, borykaliśmy się z wieloma problemami, odnosiliśmy również sukcesy. Dziś przychodzi chwila na refleksję, a zarazem podsumowanie naszej pracy. Możemy śmiało powiedzieć, że warszawskie metro jest miejscem bezpiecznym.

Komisariat swoim działaniem obejmuje 21 stacji metra, których elementy składowe stanowią antresole, perony, pasaże handlowe, tunele łączące stacje oraz parking podziemny przy stacji Centrum. Obiekty te usytuowane są na odcinku 23 km. Rejon działania został zwiększony o trzy nowe stacje tj.: Stare Bielany, Wawrzyszew oraz Młociny, które oddano do użytku w październiku 2008 roku. Tymczasem liczba pasażerów na przestrzeni kilku ostatnich lat wzrosła z 360 do niemalże 600 tys. w ciągu doby. Ponadto na terenie

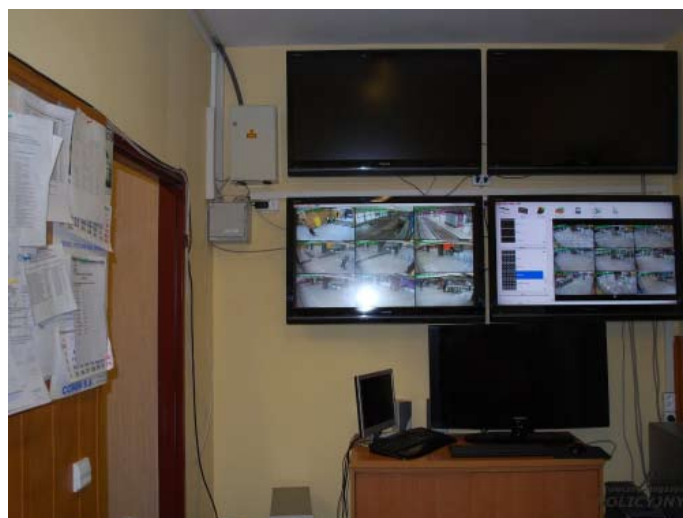


metra warszawskiego w około 140 punktach prowadzona jest działalność usługowo-handlowa. Specyficzne usytuowanie jednostki pod ziemią oraz dynamicznie rozwijająca się infrastruktura sprawia, że realizacja zadań z zakresu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku wymaga wzmoczonej pracy i niemałego wysiłku. Struktura jednostki oparta jest na dwóch wydziałach – Prewencji i Sztabu oraz dwóch zespołach: Prewencji Kryminalnej Nietletnich i Patologii oraz Ogólnym. Pracuje tu 118 funkcjonariuszy oraz trzech pracowników cywilnych. Najliczniejszym jest Wydział Prewencji, który stanowi cztery ogniwa patrolowo-interwencyjne oraz ogniwo wywiadowcze, a także Zespół ds. Wykroczeń. Policjanci tych ogniw codziennie przez całą dobę strzegą bezpieczeństwa osób przebywających w metrze. Szczególnie trudne zadania spoczywają na policjantach podczas zabezpieczenia przejazdu wielotysięcznej rzeszy pasażerów plenerowych i rozryw

kowych imprez masowych takich jak: koncerty, bale noworoczne, spotkania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, organizowane w bezpośrednim sąsiedztwie metra oraz podczas przejazdów kibiców piłki nożnej.

Czujni na atak terrorystyczny

W codziennej pracy ogromne znaczenie ma również stałe monitorowanie metra pod kątem zagrożeń terrorystycznych. Ich rozpoznawanie i przeciwdziałanie jest jednym z priorytetów jednostki. Od roku 2005 odnotowano 25 przypadków podejmowania działań związanych z możliwością wystąpienia zamachu terrorystycznego, z czego kilkanaście dotyczyło ujawnienia pozostawionego bez opieki bagażu. Były to telefoniczne anonimowe informacje o możliwości podłożenia ładunku wybuchowego oraz ujawnienia podejrzanych pakunków, które po wstępnym rozpoznaniu zakwalifikowano jako mogące zawierać materiały wybuchowe. Mając na uwadze poprawę bezpieczeństwa pasażerów korzystających z podziemnej kolejki kontynuowana jest współpraca z różnymi podmiotami m.in.: Służbą Ochrony Metra, Służbą Ruchu Metra, Biurem Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, Strażą Graniczną, Strażą Miejską m. st. Warszawy, Żandarmerią



Wojskową oraz agencją ochrony Solid Security. Prowadzone są również akcje edukacyjne z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Lubiani przez warszawiaków

Dużym sukcesem jednostki jest utrzymujący się od kilku lat wysoki poziom zadowolenia osób korzystających z metra, czego dowiodły niezależne badania ankietowe - w ubiegłym roku wyniki te plasowały się na poziomie 91,1%, w tym roku wzrosły do 94,6%! W opinii mieszkańców Warszawy metro jest najbezpieczniejszym środkiem komunikacji miejskiej.



Jednostka może się poszczycić kompletnym wyposażeniem stanowiska obserwacyjnego na stanowisku kierowania, znaczną ilością sprzętu techniki policyjnej, sprzętu biurowego, mundurowego, a także wyposażeniem logistycznym w postaci trzech nowych radiowozów (dwa Fiaty Ducato i Kia Cee'd), co zdecydowanie ułatwia pracę i poprawia skuteczność działań.

Jednostka może się poszczycić kompletnym wyposażeniem stanowiska obserwacyjnego na stanowisku kierowania, znaczną ilością sprzętu techniki policyjnej, sprzętu biurowego, mundurowego, a także wyposażeniem logistycznym w postaci trzech nowych radiowozów (dwa Fiaty Ducato i Kia Cee'd), co zdecydowanie ułatwia pracę i poprawia skuteczność działań.

Czy będzie prezent?

Marzeniem policjantów żartobliwie nazywanych „krecikami” jest uwzględnienie w trakcie planowania budowy II linii metra nowej siedziby na stacji węzłowej Metro-Świętokrzyska. Miałoby to niebagatelny wpływ na jakość funkcjonowania jednostki.

- Z okazji 18-tych „urodzin” życzymy sobie dalszych sukcesów – mówi komendant podinsp. Małgorzata Domagalska - a także satysfakcji z pełnionej służby i wykonywanej pracy. Przy okazji chcemy też podziękować społeczności Warszawy za zaufanie. Nie sposób nie wspomnieć też o daleko idącej pomocy kolegów i koleżanek policjantów z innych jednostek i komórek organizacyjnych Komendy Stołecznej Policji, którym za pośrednictwem „Stołecznego Magazynu Policyjnego” serdecznie dziękujemy.

Trochę historii...

Komisariat Policji Metra Warszawskiego został utworzony 1 października 1992 roku na podstawie Zarządzenia Nr 6/92 Komendanta Głównego Policji, jako komisariat specjalistyczny odpowiedzialny za zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie metra i podlega w tym zakresie Komendantowi Stołecznemu Policji. W początkowym okresie siedziba komisariatu mieściła się w budynku Komendy Stołecznej Policji przy ulicy Nowolipie 2. W dniu 5 kwietnia 1995 roku, wraz z uruchomieniem metra dla podróżnych, nastąpiło otwarcie siedziby Komisariatu Policji Metra Warszawskiego na stacji „Politechnika”. Wraz z rozbudową metra warszawskiego 13 września 1998 roku na potrzeby komisariatu przekazano pomieszczenia na stacji „Centrum”, gdzie mieści się do chwili obecnej. Pierwszym Komendantem Komisariatu Policji Metra Warszawskiego był podinsp. Józef Kąkolewski, następnie od 1.01.1998 roku nadkom. Ewa Możajska-Pyzel, a w 1999 roku nadkom. Wojciech Reszczyk. Od 16.06.2005 r. do chwili obecnej funkcję Komendanta Komisariatu Policji Metra Warszawskiego pełni podinsp. Małgorzata Domagalska.

Mając na uwadze potrzeby i oczekiwania klientów kierownictwo komisariatu w 2002 roku zainicjowało wprowadzenie Systemu Zarządzania Jakością zgodnie z normą PN EN ISO 9001:2001. Prace rozpoczęte



w styczniu 2003 r. zostały uwieńczone sukcesem w listopadzie 2003 r., kiedy to jednostka uzyskała certyfikat, a ponadto została laureatem VII edycji mazowieckiej nagrody jakości w 2004 r. Filozofią funkcjonowania komisariatu od początku jego istnienia jest środowisko, w którym ludzie są w pełni zaangażowani w realizację swoich zadań, a wymagania klienta są priorytetem całej organizacji.

sierż. Magdalena Czaplicka

Czasem słońce, czasem deszcz...

Mijamy ich codziennie, zazwyczaj mówimy im „dzień dobry”, ale niestety czasem po prostu przemykamy unikając ich wzroku. A oni zawsze tam stoją. Na posterunku.

Zapewne wielu z Was, nie raz, nie dwa, zastanawiało się jak wygląda służba policjantów, codziennie witających ludzi wchodzących do Komendy. Zapytałam o to dwoje funkcjonariuszy oddelegowanych z WOPD (Wydział Ochrony Placówek Dyplomatycznych). Moimi rozmówcami byli **sierż. Anna Gajewska** oraz **sierż. Paweł Stec**.



Na początku niechętnie, ale potem bardziej otwarcie opowiadali mi o trudach i urokach pełnienia służby ochronnej na obiekcie KSP.
- *W upały jest ciężko* – mówi **sierż. Stec**, pokazując na uniform policyjny.

Rzeczywiście, kolor i materiał, z jakiego zrobiony jest mundur wcale nie sprzyja w słońcu,

niecne, upalne dni. Jeden dzień jeszcze jakoś można przeżyć, ale kilka pod rząd...

- *No i nogi bolą* – uśmiecha się **sierż. Anna Gajewska**.

Po tylu godzinach stania niejednym by się zламаł. A jak reagują na „twardzieli” i „kozaków”?

- *Legitymujemy* – odpowiada **sierż. Gajewska**.

W razie potrzeby, gdy sytuacja w pobliżu budynku KSP robi się napięta, kiedy ktoś łamie prawo lub zakłóca spokój, w celu interwencji mogą opuścić swój posterunek, ale pod warunkiem, że nie tracą z oczu bramy wjazdowej do Komendy. Poza tym zawsze, gdy zachodzi taka potrzeba, dyżurny obserwujący wszystko na ekranach monitoringu, pyta, czy potrzebne jest wsparcie. Policjant będący na posterunku nigdy nie jest pozostawiony sam sobie, a reakcja jest natychmiastowa.

Moim rozmówcom nie przytrafiło się nic nieprzyjemnego, odkąd zostali oddelegowani tj. od czerwca br. Za to **sierż. Anna Gajewska** opowiedziała mi o różnych śmiesznych sytuacjach.

- *Kiedyś mężczyzna przebrany za klauna machał do mnie z drugiej strony ulicy* – śmieje się - *To było naprawdę zabawne.*

Wokół KSP sporo się dzieje. Można spotkać wielu różnych ludzi. Np. takich po alkoholu, czy też chorych, którzy podchodzą i opowiadają o dziwnych nieistniejących rzeczach, albo niemających miejsca zdarzeniach. Czasem pod osłoną nocy do lub z pobliskiego parku przemknie jakieś zwierzę.

- *Nie wiem dlaczego wielu przechodniów, szczególnie w weekendowe wieczory,* - pod-

kreśliła - *jako punkt załatwiania potrzeb fizjologicznych, upatrzyło sobie właśnie krzaki, tuż przed głównym wejściem do Komendy Stołecznej.*

Niedowierzałam. Ale z relacji **sierż. Anny Gajewskiej** wynika, że to jednak prawda.

Codziennie przez teren KSP przewija się mnóstwo ludzi. A dość spore zainteresowanie samym budynkiem jest wśród turystów zagranicznych.

- *Nie tylko zadają pytania o drogę, ale często się zdarza, że podchodzą i pytają, czy mogą*



zrobić zdjęcie - mówi **sierż. Stec**

Prawo tego nie zabrania, gdyż budynek Komendy jest udostępniony publicznie i nie obejmuje go żaden zakaz fotografowania.

A czy są problemy z porozumiewaniem się z obcokrajowcami? Otóż dla kogoś, kto włada przynajmniej językiem angielskim, nie jest to żadną barierą, ponieważ prawie każdy go zna, albo choćby miał z nim do czynienia.

- *Uczyłem się angielskiego prywatnie przez*

8 lat – przyznaje **sierż. Paweł Stec**, ale nie ukrywa, że kursy językowe bardzo przydałyby się wielu policjantom. Zwłaszcza, że Euro 2012 za pasem.

Jak wyglądało szkolenie przed pierwszą wartą? Otóż było to typowe policyjne przygotowanie do sprawnej służby. Zawiera ono między innymi zagadnienia dotyczące tego, jak należy reagować w sytuacjach kryzysowych, czy też jak powinien wyglądać obchód. Dodatkowo policjanci dostają do przestudiowania Instrukcję Pełnienia Służby Ochronnej na Obieckie KSP przy ul. Nowolipie 2/2A, w której zawarty jest również wykaz ze zdjęciami władz Komendy oraz naczelników poszczególnych wydziałów.

- *Niektórym ludziom wydaje się, że skoro pełnimy taką funkcję, to powinniśmy znać dosłownie wszystkich pracowników KSP* – mówi **sierż. Gajewska** – *Bywa, że czasem ktoś się oburza, gdy kogoś nie znamy* – dodaje po chwili. Nie jest tak, że policjanci cały czas, przez wiele godzin stoją w tym samym miejscu. Zmian posterunków dokonuje się, co godzinę w systemie rotacyjnym. Czyli np., gdy ktoś rozpoczyna wartę z posterunku nr 1 tj. z głównego wejścia, zwanego potocznie „jedyką”, po godzinie przechodzi na „dwójkę”, tuż przy biurze przepustek, następnie na „trójkę” od strony ulicy Nowolipie i w końcu na „czwórkę”, która mieści się w dyżurce.

Tam mogą trochę odsapnąć, przekąsić coś i odciążyć nogi po kilku godzinach stania. Kto i skąd zaczyna wartę danego dnia, ustalają między sobą, poruszając się później, jak już to wcześniej opisałam, według wskazówek zegara.

Zarówno **sierż. Anna Gajewska**, jak i **sierż. Paweł Stec** stwierdzili, że w ich pracy są dni lepsze i gorsze. Ale to raczej normalne, bo każdy z nas tak ma. Czasem słońce, czasem deszcz...

Karina Pohoska

Policjanci z Marek na swoim!

Nowa siedziba Komisariatu Policji w Markach 22 października br. została oddana w ręce miejscowych policjantów. Inwestycja w pewnym momencie stała pod znakiem zapytania, ale dzięki staraniom kierownictwa Komendy Stołecznej Policji udało się pozyskać niezbędne środki i nadać odpowiednie tempo pracom. Nowoczesny obiekt będzie służył zarówno funkcjonariuszom, jak i mieszkańcom.



Jak jest

Policjanci z KP Marki mogą odetchnąć pełną piersią. Mają do dyspozycji nowe, przestronne pomieszczenia, co niewątpliwie wpłynie na ich komfort pracy. Całkowita powierzchnia atrakcyjnego architektonicz-



nie budynku wynosi 660m². Petenci zgłaszający się na Policję ujrzą nowoczesny budynek z przestronną dyżurką w środku i pokojem przyjęć. Na parterze swoje dokumenty swobodnie rozłożą dzielnicowi. Funkcjonariusze służb patrolowych będą mogli korzystać z zaplecza sanitarnego, szatni, itp. oraz z dwóch pomieszczeń do przesłuchań oddzielonych lustrem weneckim.

Tuż obok zlokalizowano salę narad, archiwum, pomieszczenia techniczne i magazyny. Na piętrze usytuowano gabinet komendanta, kancelarię i pokoje dla zespołu kryminalnego. Łącznie w nowo wybudowanym komisariacie pracuje 40 osób, w tym 38 policjantów.



Jak było

Kamień węgielny wmurowano w sierpniu 2006 roku, natomiast prace ruszyły jesienią 2008 r. Pracownicy



Zakładu Obsługi Pomocniczej KSP z wielkim zaangażowaniem i pod presją czasu realizowali szeroki zakres prac. Inwestycja pozostawała w ciągłym zainteresowaniu nie tylko władz lokalnych, mieszkańców Marek, ale przede wszystkim kierownictwa Komendy Stołecznej Policji. Kluczowym momentem było pozyskanie środków z Biura Logistyki KGP pozwalających na dokończenie wszystkich zadań związanych z budową. Postęp prac był błyskawiczny, a wspólne działania przyniosły oczekiwany efekt. Nowoczesny komisariat w blasku fleszy rozpoczął swoją służbę na rzecz mieszkańców Marek. Odetchnęli również policjanci, którzy do tej pory korzystali z zaledwie kilku pomieszczeń Urzędu Miasta. Teraz są już w pełni gospodarzami nowego obiektu.



Jak będzie

- O niebo lepiej – mówią krótko mareccy policjanci. - Wygodniej dla wszystkich. Mamy odpowiednie warunki umożliwiające założenie munduru. Ponadto komfortowe miejsce do analizy materiałów i gromadzenia dokumentów.



To prawdziwe służbowe apartamenty – podkreślają.

Podczas otwarcia optymizm i zadowolenie widać było na twarzach wszystkich policjantów.

Chętnie oprowadzali wszystkich gości po swoich „włościach”.

Swoich uczuć nie ukrywał również komendant nowego Komisariatu Policji w Markach kom. Andrzej Oleksiak.

– Czuję się ogromnie zobowiązany. Otrzymaliśmy wspaniały obiekt, co znacznie poprawi nam dotychczasowe warunki pracy. To nie może zostać bez oddźwięku. Zrobimy wszystko, aby z jeszcze większym zaangażowaniem służyć na rzecz bezpieczeństwa.

*- Pamiętajcie – przestrzegaliśmy w swoim wystąpieniu **Zastępca Komendanta Stołecznej Policji insp. Robert Kukielka** – oczy mieszkańców Marek skierowane są na Was, Drodzy Policjanci, i musicie zrobić wszystko, aby nie zawieść ich zaufania.*

Elżbieta Sandecka-Pultowicz



Stołeczna „drogówka” dzieciom

W nowo otwartej Sali Wychowania Komunikacyjnego w obiekcie przy ul. Jagiellońskiej 49 stołeczni policjanci Wydziału Ruchu Drogowego w komfortowych warunkach mogą prowadzić z najmłodszymi zajęcia prewencyjne. Na znajdującym się w pobliżu placu manewrowym odbywają się egzaminy na kartę rowerową i motorowerową.

Jak jest

Policjanci z KP Marki mogą odetchnąć pełną piersią. Mają do dyspozycji nowe, przestronne pomieszczenia, co niewątpliwie wpłynie na ich komfort pracy. Całkowita powierzchnia atrakcyjnego architektonicznie budynku



wynosi 660m². Petenci zgłaszający się na Policję ujrzą nowoczesny budynek z przestronną dyżurką w środku i pokojem przyjeść. Na parterze swoje dokumenty swobodnie rozłożą dzielnicowi. Funkcjonariusze służb patrolowych będą mogli korzystać z zaplecza sanitarnego, szatni, itp. oraz z dwóch pomieszczeń do przesłuchań oddzielonych lustrem weneckim. Tuż obok zlokalizowano salę narad, archiwum, pomieszczenia techniczne i magazyny. Na piętrze usytuowano gabinet komendanta, kancelarię i pokoje dla zespołu kryminalnego. Łącznie w nowo wybudowanym komisariacie pracuje 40 osób, w tym 38 policjantów.

Jak było

Kamień węgielny wmurowano w sierpniu 2006 roku, natomiast prace ruszyły jesienią 2008 r. Pracownicy Zakładu Obsługi Pomocniczej KSP z wielkim zaangażowaniem i pod presją czasu realizowali szeroki zakres prac. Inwestycja pozostawała w ciągłym zainteresowaniu nie tylko władz lokalnych, mieszkańców Marek, ale przede wszystkim kierownictwa Komendy Stołecznej Policji. Kluczowym momentem było pozyskanie środków z Biura Logistyki KGP pozwalających na dokończenie wszystkich zadań związanych z budową. Postęp prac był błyskawiczny, a wspólne działania przyniosły

oczekiwany efekt. Nowoczesny komisariat w blasku fleszy rozpoczął swoją służbę na rzecz mieszkańców Marek. Odetchnęli również policjanci, którzy do tej pory korzystali z zaledwie kilku pomieszczeń Urzędu Miasta. Teraz są już w pełni gospodarzami nowego obiektu.

Jak będzie

- O niebo lepiej – mówią krótko mareccy policjanci. Wygodniej dla wszystkich. Mamy odpowiednie warunki umożliwiające założenie munduru. Ponadto komfortowe miejsce do analizy materiałów i gromadzenia dokumentów. To prawdziwe służbowe apartamenty – podkreślają. Podczas otwarcia optymizm i zadowolenie widać było na twarzach wszystkich policjantów. Chętnie oprowadzali wszystkich gości po swoich „włościach”. Swoich uczuć nie ukrywał również komendant nowego Komisariatu Policji w Markach kom. Andrzej Oleksiak.

- Czuję się ogromnie zobowiązany. Otrzymaliśmy wspinały obiekt, co znacznie poprawi nam dotychczasowe warunki pracy. To nie może zostać bez oddźwięku. Zrobimy wszystko, aby z jeszcze większym zaangażowaniem służyć na rzecz bezpieczeństwa.



- Pamiętajcie – przestrzegali w swoim wystąpieniu Zastępca Komendanta Stołecznej Policji insp. Robert Kukielka – oczy mieszkańców Marek skierowane są na Was, Drodzy Policjanci, i musicie zrobić wszystko, aby nie zawieść ich zaufania.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Policyjny koń bohaterem

Grzegorz Kasdepke jest uznanym autorem książek dla dzieci, byłym wieloletnim redaktorem naczelnym magazynu „Świerszczyk” i miłośnikiem dzieci, Warszawy oraz dobrego humoru. Planuje napisanie oraz publikację we współpracy z wydawnictwem WAB serii dziecięcych powieści kryminalnych, których akcja osadzona będzie w stolicy. Wedle zamysłu pisarza głównym bohaterem albumów będzie policyjny koń.

Pan Grzegorz zwiedził policyjną stajnię, odbył szereg rozmów z opiekunami policyjnych rumaków



i pozostaje w stałym kontakcie z przedstawicielami Komendy Stołecznej. Rozmawiamy z nim, aby dowiedzieć się więcej na temat powieści związanej z pracą stołecznych pododdziałów konnych.

• Jest Pan laureatem wielu prestiżowych nagród w kategorii literatury dziecięcej. Czy któreś z tych wyróżnień jest dla Pana najcenniejsze?

- Rzeczywiście, moje książki doceniono kilkoma wyróżnieniami. Wydaje mi się, że najcenniejszym z nich

jest dla mnie Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego z 2001 roku. Jest ważna nie tylko dlatego, że to pierwsze znaczące wyróżnienie mojej twórczości, ale i dotyczyło książki dla mnie osobistej, „Kacperia dy”, która opowiada o Kacprze, moim synku, i jego niezbyt mądrym ojcu. Jednak doceniam i szanuję każdą nagrodę, każda z nich bardzo cieszy.

• Czytelnikiem jakiego rodzaju książek dla dzieci był Pan osobiście?

- W dzieciństwie nie lubiłem czytać. Może wynikało to z doboru lektur, bo trafiałem na przygnębiające powieści, które mnie do tego zniechęcały. Jako egzalto-



wany młodzieniec ponownie sięgnąłem po literaturę dziecięcą i odkryłem jej zupełnie nowe oblicze.

Zaczytywałem się przede wszystkim w Adamie Bahdaju. Powieści tego autora obudziły we mnie pomysł przeniesienia się do Warszawy.

• A więc to stąd wzięło się pańskie zamiłowanie do Warszawy?

- Tak, zaczęło się od Bahdaja. To on obudził fascynację Warszawą, której historię i legendy następnie pieczołowicie zgłębiałem. Możliwe, że wiem o tym mieście więcej od większości warszawiaków. Postano-



wielem przyjechać tu na studia. Było to dziennikarstwo na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Same studia może nie, ale czas studiowania w Warszawie dał mi bardzo wiele. Po studiach pozostałem w stolicy i trwam w niej, zadowolony, do dzisiaj.

• **Według jakiego klucza dobierze Pan miejsca w stolicy, w których osadzona będzie akcja powieści? Czy będą to miejsca dla Pana w jakiś sposób znaczące?**



- Pochodzę z Białegostoku i jestem przyzwyczajony do miejsc – nazwijmy to – odrobinę prowincjonalnych. Dlatego lubię funkcjonować w zielonych i spokojnych enklawach, gdzie życie toczy się powoli. Takimi rejonami na terenie Warszawy są dla mnie Żoliborz czy Saska Kępa, gdzie mieszkam. Dobrze czuję się w takich okolicach, są mi dobrze znane i często ich poszczególne punkty wiele dla mnie znaczą, dlatego chciałbym umieścić przynajmniej część akcji właśnie tam.

• **Jak zrodziła się koncepcja, aby bohaterem serii powieści uczynić policyjnego konia?**

- Przyszła ze strony dzieci. Często spotykam się z moimi czytelnikami i rozmawiam z nimi o ich wrażeniach, doświadczeniach i oczekiwaniach. Dzieciaki same zwróciły się do mnie z prośbą, żebym napisał historię o koniu. Wcześniej docierały do mnie również „zamówienia” na teksty o policjantach. Złożyłem te dwa pomysły w jeden i powstał właśnie policyjny rumak.

• **Do jakiej grupy wiekowej skierowane będą książki?**

- Obecnie skupiam się na książkach dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Jest to bardzo wdzięczna grupa czytelników, dobrze się dla niej pisze.

• **O czym dokładnie będzie pańska seria?**

- Z wydawnictwem WAB planujemy jak na razie trzy książki o policyjnym koniu-spryciarzu, który rozwiązuje zagadki. Będą to proste historie osnute na niezbyt skomplikowanych sprawach kryminalnych, oczywiście szyte na miarę najmłodszych.

• **Rozumiem, że koń będzie bohaterem pierwszoplanowym. Jak silnie będzie spersonifikowany?**

- Tak, koń będzie główną postacią. Nie mam jeszcze sprecyzowanej wizji jego „człowieczeństwa”. Chciałbym, by rumak rozwiązywał kryminalne zagadki, by to za jego sprawą toczyła się narracja i by jego przygody przekonywały autentycznością uczuć i przeżyć. Nie wiem natomiast w jakim stopniu mój bohater będzie przypominał człowieka.

• **Poznał Pan dziś charakter policyjnych wierzchowców w teorii i rzeczywistości. Czy jest on zgodny z pańską uprzednią wizją? W jakim stopniu wykreowana postać będzie zgodna z faktycznym portretem zwierzęcych funkcjonariuszy?**

- Z pewnością będzie miał niektóre cechy właściwe prawdziwym koniom policyjnym. Na pewno będzie imponującej wielkości rumakiem, rozsądnym i opanowanym. Jego codzienność, wyposażenie w większości będą odwzorowaniem rzeczywistości. Chciałbym jednak nadać mu wyjątkowy charakter – aby był zadziornym cwaniakiem, inteligentnym zwierzęciem rozwiązującym zagadki i tropiącym przestępców.



W oczywisty sposób bohater będzie dość odrealniony, bajkowy, dostosowany do potrzeb powieści dziecięcej. Nie wiem jeszcze jednak, jak bardzo.

• **Czy działalność głównego bohatera w dużym stop-**

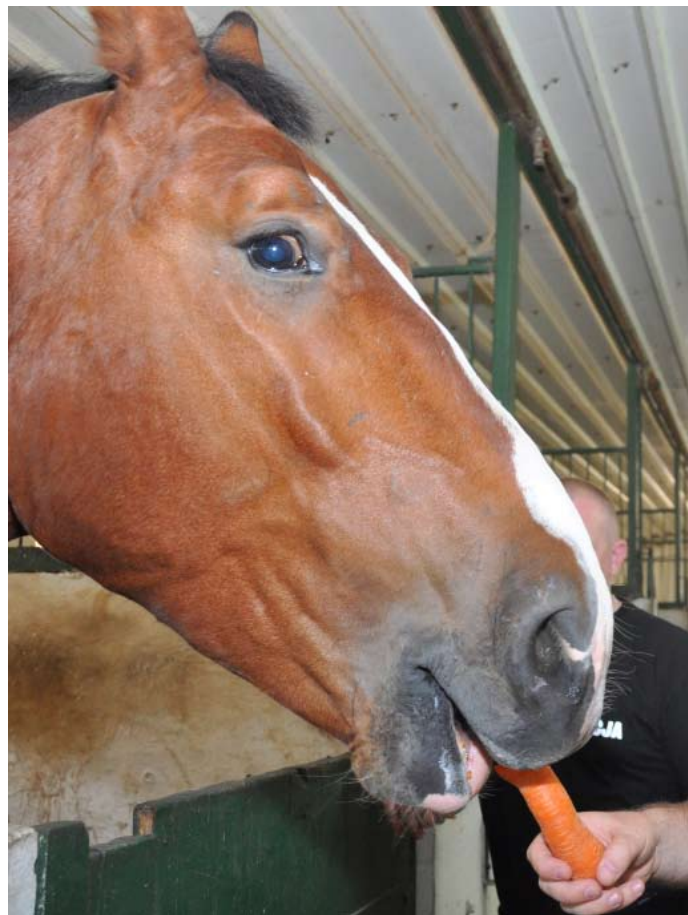
niu będzie przypominała prawdziwy sposób funkcjonowania koni policyjnych? Czy nadal będzie tylko pomocnikiem policjantów, czy może przejmie główną rolę w śledztwach?

- To on będzie pomocnikiem funkcjonariuszy, a nie odwrotnie. Jak mówiłem, jego codzienność i sposób funkcjonowania w policyjnej działalności w głównej mierze będą zgodne z rzeczywistością. Jednak mój odrealniony bohater będzie wykraczał poza możliwości standardowego, rzeczywistego wierzchowca. Przy użyciu swojego sprytu będzie pomagał w tropieniu przestępców, wnosił mniejszy lub większy wkład w rozwiązywanie zagadek kryminalnych, będzie przeżywał różne ciekawe przygody.

• Czy sądzi Pan, że jednym z efektów oddziaływania pańskich powieści będzie przybliżenie dzieciom pracy policjantów i ich pupili oraz ocieplenie ich wizerunku w oczach najmłodszych?

- Wydaje mi się, że dzieci z mojej docelowej grupy czytelniczej mają dość pozytywny obraz policjantów, bo nie zostały im jeszcze zaszczerpane uprzedzenia ani nie zdążyły nabrać negatywnych doświadczeń. Nie trzeba zatem ocieplać wizerunku funkcjonariuszy, jaki mają. Należy za to budować i utrzymywać ich pozytywne skojarzenia z tą służbą. Takie są założenia moje oraz mojego wydawnictwa. Zarówno książki, jak i akcja promocyjna jej dotycząca mają przedstawiać Policję pozytywnie, z elementem humoru i zabawy. I wyłącz-

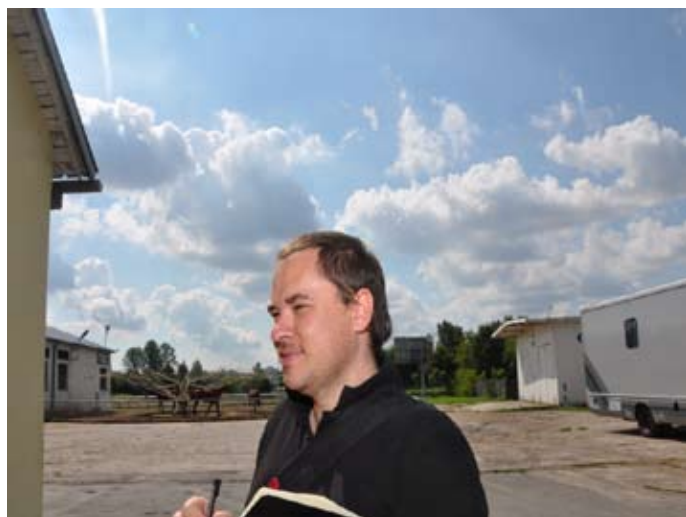
• Jak ocenia Pan przydatność dzisiejszej wizyty w policyjnej stajni pod kątem tworzenia planowanych powieści?



- Dzięki uprzejmości stołecznej policji zapoznałem się dokładnie z warunkami, w jakich na co dzień przebywają i trenują policyjne konie, z ich wyposażeniem. Szczegółowo wypytałem opiekunów policyjnych rumaków o wszystko, co tylko przyszło mi do głowy. Dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, które z pewnością przydadzą mi się przy tworzeniu powieści.

• Które ze zdobytych dziś informacji wydają się Panu najcenniejsze i warte wykorzystania przy pisaniu planowanych kryminalów?

- Wszystkie. Dostłownie. Zważywszy na to, że nie istnieje jeszcze w mojej wyobraźni konkretny zarys końskiego bohatera ani trzech historii, które zamierzam opisać przez najbliższy rok, cenne i inspirujące będzie wszystko, co miałem szansę dziś zobaczyć i usłyszeć. Jestem też w kontakcie z przedstawicielami Komendy Stołecznej, liczę na ich dalszą cenną pomoc.



nie po „dobrej stronie mocy”.

• Jakie są pańskie wcześniejsze doświadczenia z Policją?

Ograniczają się do jednego zdobytego kiedyś mandatu. Nie pamiętam już czym sobie na niego zasłużyłem.

Joanna Kossowska

Kryminału tu nie przeczytasz

Ponad 5 i pół tysiąca woluminów oraz 846 użytkowników to w największym skrócie dorobek biblioteki Komendy Stołecznej Policji. W placówce, która ma profil zawodowy gromadzone są zbiory mające ścisły związek z pracą wykonywaną przez policjantów i pracowników stołecznego garnizonu. Jak często sięgają po książkę?

Boom na wiedzę

Z czytelnictwem wśród pracowników stołecznej Policji nie jest najgorzej. O ile w 2006 r. zapisało się 277



nowych użytkowników, trzy lata później karty czytelnicze wydano 323 nowym użytkownikom. Przed czterema laty czytelnicy wypożyczyli 3203 książek, a w 2009 r. blisko 2.700. Tylko w pierwszym półroczu tego roku zapisało się stu nowych czytelników, a liczba wypożyczonych książek przekracza już 2.200.- Z naszych zasobów korzystają osoby, które się dokształcają pisząc prace licencjackie i magisterskie – mówi jedyny pracownik biblioteki Anna Grela. – Sporą grupę stanowią policjanci i pracownicy cywilni, którzy na bieżąco sprawdzają zmiany w przepisach prawnych. Jest jeszcze grupa nowo zatrudnionych poszukujących podstawowych informacji o zakresie działań swoich komórek organizacyjnych.

Zew nowych czasów

Wiele osób doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w dzisiejszych czasach umiejętności muszą być poparte dyplomem wyższej uczelni. Tylko w ten sposób można zdobyć przepustkę do wyższych stanowisk i lepszego wynagrodzenia. Możliwość doskonalenia przynoszą pracownikom stołecznego garnizonu m.in. programy unijne, wspominając choćby studia podyplomowe z zakresu Zarządzania Zasobami Ludzkimi

oraz Zarządzania Organizacją czy 2-letnią naukę języków obcych przed EURO 2012.

Niepokojącym może być natomiast fakt, że młodzi pracownicy komendy coraz częściej zamiast od swoich kolegów są zmuszeni czerpać informację wyłącznie z książek. Specyfika zawodu policjanta ma to do siebie, że wielu niuansów nie ma na kartkach papieru. Można je znaleźć tylko u doświadczonych funkcjonariuszy. Najcenniejsza wiedza, bynajmniej do tej pory, była przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie. Każdy początkujący policjant miał przypisanego „nauczyciela”, który wprowadzał go w arkana profesji. Być może ta tradycja przechodzi już dziś do lamusa.

Biblioteczne perły

Stołeczna biblioteka dysponuje przede wszystkim fachowymi książkami z zakresu szeroko pojętego



bezpieczeństwa. Najwięcej pozycji obejmuje obszar prawa karnego, prawa administracyjnego, są również regulaminy, poradniki, itp. ściśle związane z obowiązkami i uprawnieniami policjantów. Największym zainteresowaniem cieszą się periodyki: „Policja. Kwartalnik kadry kierowniczej Policji”, „Problemy Kryminalistyki” oraz „Przegląd Policyjny”. Z obiegu wypadł nasz „Stołeczny Magazyn Policyjny”, kiedy przestał się ukazywać w formie drukowanej, a został zastąpiony elektroniczną wersją publikowaną na internetowych stronach KSP.

Najcenniejszymi i najstarszymi pozycjami w posiadaniu policyjnej biblioteki jest „Kodeks karny” z 1947 r., „Polityka kryminalna w zarysie” z 1948 r., „Psychopatologia sądowa”, „Fotografia w służbie

książek. Wprowadzone adnotacje pozwalają skontaktować się z osobą, która czeka na konkretną książkę. Można również przedłużyć czas korzystania. Do mocno zapominalskich kieruje się telefoniczne upomnienia. Rzadko zdarzają się zagubienia, ale zgodnie z regulaminem można odkupić tę samą lub inną wskazaną przez bibliotekarza książkę.

- Ubolewam – mówi Anna Grela - że nasze zbiory



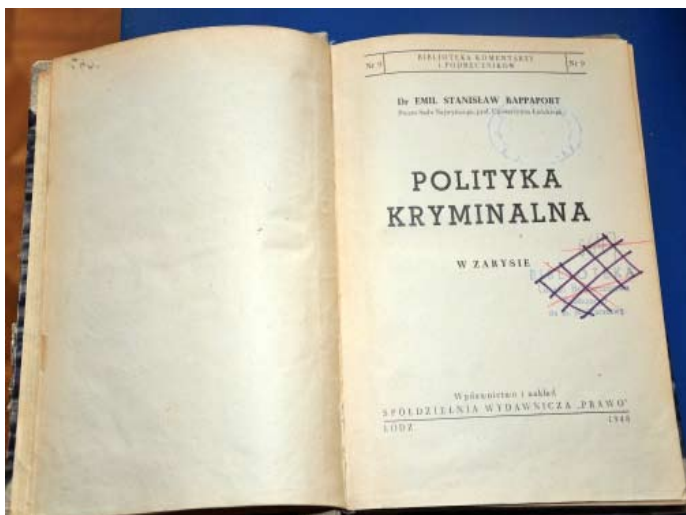
śledczej” z 1949 r., a także Dzienniki Ustaw z 1919 r. oraz zbiór Monitorów Polskich od 1951 r.

Codzienny monolog

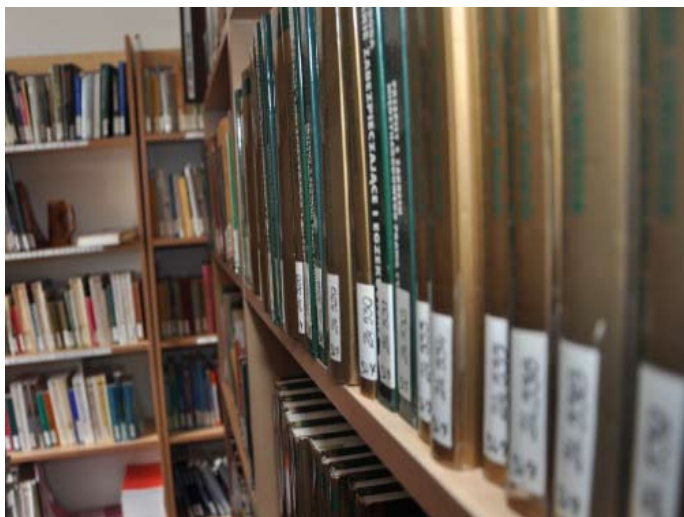
- Praca w bibliotece daje mi dużo satysfakcji szczególnie, gdy czytelnik znajdzie pozycję, której długo poszukiwał, a znalazł właśnie u mnie – zwierza się Anna Grela. - Pomimo tego, że na co dzień w pracy towarzyszą mi książki, nie czuję się samotna. Wbrew wielu opiniom mam ogrom pracy związany z katalogowaniem i tworzeniem bazy komputerowej. Nie dysponuję profesjonalnym oprogramowaniem. Na

są ubogie w nowości wydawnicze, o które czytelnicy dość często pytają. Niestety ze względu na brak środków finansowych nie możemy pozwolić sobie na ich zakup.

Nie wszyscy wiedzą o tym, że w bibliotece jest możliwość skorzystania z internetu. Placówka została utworzona na przełomie od 1959/1960 r., od 2005 r. organizacyjnie wchodzi w skład Wydziału Doskonalenia Zawodowego, którym kieruje mł. insp. Danuta Niemiro-Konecka. Utworzonych jest również 10 filii w: Izbie Dziecka (W. Prewencji), KPP Legionowo, KPP Wołomin, KPP Otwock, KPP Piaseczno, KPP Pruszków, KPP Grodzisk Mazowiecki, KPP Nowy Dwór Mazowiecki, Komisariat Policji Portu Lotniczego Warszawa „Okęcie”, Oddział Prewencji Policji.



własne potrzeby samodzielnie stworzyłam w Excelu elektroniczne archiwum. Jest tu lista użytkowników, tzw. stan i ruch książek. Program przeze mnie stworzony ułatwia wyszukiwanie konkretnej pozycji książkowej, którą można odnaleźć na półce. Amatorsko stworzony system umożliwia zamawianie



Smutna rzeczywistość

Do biblioteki w służbowym kombinezonie wchodzi policjant „drogówki”. Pod pachą trzyma kask, a w rękach stos książek. Oddaje pięć, ale okazuje się, że jeszcze jedna wymaga zwrotu. – Ach taak. Rzeczywiście. Postaram się jak najszybciej ją przynieść – mówi.

– A czy jest szansa na nową Ustawę o ruchu drogowym wraz z komentarzem? – pyta z nieukrywanym zainteresowaniem. Widząc smutny uśmiech Pani Anny nawet nie czeka na odpowiedź. – Ta pozycja



jest niemal niezbędna w naszej pracy. Nie ma jej w naszym wydziale. Pozostaje jedynie prywatny zakup, a niekoniecznie każdego na to stać – wyjaśnia. Pani Anna radzi skierować pismo w tej sprawie do Naczelnika Wydziału Doskonalenia Zawodowego. Przyznaje, że środki przekazywane na zakup nowych książek są niewystarczające, aby w podstawowym zakresie uzupełnić zbiory. To samo dotyczy czasopism. W chwili obecnej część wydziałów otrzymuje gazetę „Dziennik. Gazeta Prawna” lub „Rzeczpospolita” w formie papierowej, natomiast inne komórki

i jednostki organizacyjne KSP wydanie elektroniczne. Od przyszłego roku dostęp do e-wydania dzienników „Rzeczpospolita” oraz „Dziennik. Gazeta Prawna” będzie dostępny w bibliotece dla wszystkich użytkowników.

Patrząc w przyszłość

Na rynku wydawniczym, ale także czytelniczym wiele się dzieje. Placówki biblioteczne prześcigają się w organizowaniu konkursów, turniejów wiedzy, spotkań literackich, itp. Czy nie można tak u nas? W księgarniach pojawiły się przecież ciekawe książki autorstwa byłych policjantów. Spotkania z nimi zapewne będą interesujące dla wytrawnych czytelników, ale również dla pasjonatów zawodu. A jakby tak zorganizować spotkania z aktorami wcielającymi się w role policjantów?



Zapewne otrzymaliby wiele cennych wskazówek. Inny pomysł może dotyczyć akcji przekazywania książek na rzecz biblioteki. Wprawdzie miejsca nie jest za wiele, ale dla cennych pozycji zawsze znajdzie się godna półka.

Jest jeszcze jedna sprawa warta uwagi. Co roku zbierane jest zapotrzebowanie komórek organizacyjnych na prasę. Trudno wytłumaczyć dlaczego ani jeden dziennik nie jest przekazywany do czytelni. Czasopisma znikają często w biurkach naczelników, a z egzemplarza bibliotecznego mogłoby skorzystać wiele osób. Można przecież podjąć rozmowy z wydawcami tych periodyków, a także wydawnictwami pozycji książkowych. Mając dostęp do fachowej wiedzy stołeczni policjanci podwyższą swoje kwalifikacje i profesjonalizm. Nauki nigdy dość...

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Pamiętamy, pomagamy

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, którą powołał Komendant Główny Policji działa od 1997 roku. Od tego czasu ludzie dobrej woli, w tym funkcjonariusze i pracownicy Policji wspierają Fundację – darem, słowem, czynem. Nagrodą jest wdzięczność podopiecznych.

Od dawna wiadomo, że celem Fundacji jest pomoc materialna wdowom i dzieciom osieroconym przez policjantów, którzy zginęli w czasie służby. Aktualnie pod opieką Fundacji jest ponad 200 rodzin. Wiele z nich ma bardzo złą sytuację finansową. Wynika to w dużej mierze z faktu, że najczęściej giną młodzi wiekiem i stażem służby policjanci, a renta przysługująca rodzinie jest zbyt niska, aby zapewnić utrzymanie.

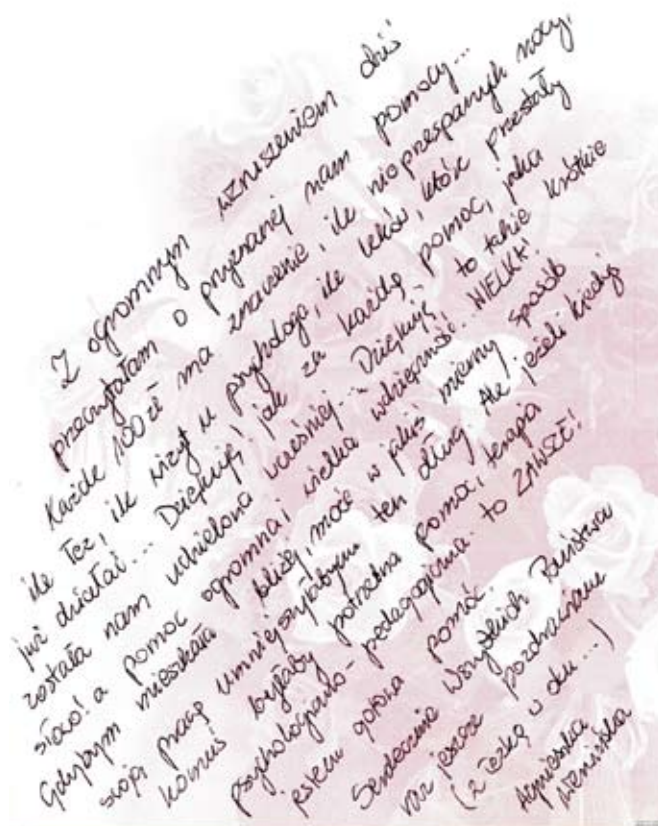
Największą, bo około 400 osobową grupę podopiecznych stanowi młodzież.

Fundacja udziela pomocy m. in. poprzez udzielanie zapomóg materialnych i finansowych oraz stypendiów. Organizowane są także i dofinansowywane pobyty dzieci i młodzieży na koloniach i obozach / Międzyzdroje, Białka Tatrzańska/ . Szczególne zainteresowanie budzą tzw. „wyjazdy rodzinne”. Jest to wspólny wypoczynek zapracowanej matki z dorastającym dzieckiem, co ma ogromne znaczenie emocjonalne. Szybkie tempo życia i trudności z jakimi spotykamy się każdego dnia, nie sprzyjają nawiązywaniu relacji pomiędzy najbliższymi sobie osobami. Podczas tych wyjazdów, rodziny mają dla siebie dużo czasu, a co najważniejsze mogą spokojnie porozmawiać na tematy, które odkładane były „na później”.

Wszystko to nie byłoby możliwe gdyby nie ludzie dobrej woli w tym funkcjonariusze i pracownicy Policji. Wszystkim, którzy wspierają Fundację – darem, słowem, czynem – serdecznie dziękujemy. Nagrodą niech będzie uśmiech dzieci i wdzięczność wdów, którzy stracili najbliższą osobę. Dzięki Fundacji i dzięki Wam życie naszych

podopiecznych staje się trochę łatwiejsze, o czym dowiadujemy się z licznych podziękowań, które Fundacja otrzymuje.

Oto jedno z nich.



Serdecznie zachęcamy do wspierania Fundacji i zadeklarowania w swoim zeznaniu podatkowym /PIT/ 1% na rzecz Fundacji:

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach

KRS 0000101309

Konto PKO BP VI O/ Warszawa nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

Jednocześnie informujemy, że Decyzją Nr 175/2010 Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 06 sierpnia 2010 roku Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach otrzymała pozwolenie na przeprowadzenie zbiórki publicznej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w terminie do 31 sierpnia 2011 r.

W imieniu podopiecznych Fundacja wyraża wdzięczność i serdecznie dziękuje.

ml. insp. Halina Wieczur



Policyjny Informator Kulturalny

Oddajemy Wam nową kolumnę, którą nazwaliśmy PIK, czyli Policyjny Informator Kulturalny. Naszym zamysłem nie jest zamieszczanie repertuarów kin, teatrów lub omawianie wystaw muzealnych. To kolumna dla Was. Piszcie o swoich doznaniach artystycznych z obejrzanych przedstawień, filmów, imprez kulturalnych, które Was zafascynowały.

Przysyłajcie nam również swoje wspomnienia z podróży: tych dalekich i tych bliższych. Najciekawsze będziemy publikować.

My ze swej strony wybierzemy ciekawostki, dla tych którzy wolą czytać.

PODRÓŻE

PETRA to jeden ze skarbów świata. Leży w południowo - zachodniej Jordanii.



Miasto Nabatejczyków wykute w skałach. Największy rozkwit przeżywało od III wieku przed naszą erą do I wieku naszej ery. Petra przez wieki była stolicą arabskiego królestwa, potem zapomniano o niej na blisko kilkaset lat, teraz odwiedzają ją tysiące turystów dziennie. Niektórzy z nich twierdzą, że jest najwspanialszym zabytkiem na Bliskim Wschodzie.

Największy urok Petry to skały same w sobie. Najbardziej twórczym budowniczym okazała się sama przyroda. Kolor i struktura kamieni, które wyglądały jakby ulepione z piasku na plaży Bałtyku i polane morską wodą, rozplywały się ciemnymi zaciekami w fantazyjne kształty, jak z wyobraźni Salvadore Dali. Ludzie dodali do tego pięknego tworu natury tylko kilka dziur i kolumn.

W Petrze położonej w południowej części Jordanii życie toczyło się już w okresie paleolitu i neolitu. Jednak prawdziwe miasto założyli tu prawdopodobnie



nie w VI wieku p.n.e. Nabatejczycy - potężne plemię arabskie władające wtedy terenami późniejszej Transjordanii. Wśród gór umiejscowili swą stolicę, gdzie nie tylko mieszkali, ale także składali w wykutych w skałach grobowcach zmarłych. Miasto rozkwitało, gdyż w pobliżu przebiegał szlak karawan handlu przyprawami i jedwabiami. Nabatejczycy opływali we wszystkie dobra, aż do czasów, gdy usłyszeli o nich Rzymianie, którzy najpierw zmusili ich do płacenia podatku, a potem, w 106 roku n.e. podbili Petrę i włączyli ją do utworzonej przez siebie prowincji Arabia. Wkrótce miasto znalazło się na szlaku, którym Rzymianie połączyli Syrię z Morzem Czerwonym. Potem zawitali tu chrześcijanie, a w VII wieku podbili je Arabowie.

Miasto zaczęło podupadać, a wkrótce, na skutek trzę-



sień ziemi opustoszało całkowicie. Usłyszano o nim i to tylko na krótko, dopiero w czasach krzyżowców, którzy na jednym ze szczytów wzniesli twierdzę.

Potem popadło w całkowite zapomnienie, ku zadowoleniu Beduinów pilnie strzegących jego tajemnic. Petra była stolicą imperium Nabatejczyków. Powstałego z łupienia karawan, a potem z okładania karawan podatkami przewoźnymi i wreszcie z pośrednictwa w handlu między Wschodem a Zachodem. Nabatejczycy byli narodem koczowników. Zbudowali jednak stolicę na miarę imperium chociaż władali tylko południową Jordanią.

W zetknięciu z Rzymianami wyszli zwycięsko dzięki swemu bogactwu. Po prostu kupili sobie wolność. Kiedy jednak Palmira i szlaki morskie przejęły część handlu ze Wschodem, skarbiec zaczął świecić pustkami i Rzymianie podbili ich królestwo za zaleganie z podatkami. Największy rozkwit miasta datuje się na lata 8 rok p.n.e. do 40 rok n. e. Wtedy mieszkało tu ponad 30000 ludzi, a hydraulicy i budowlańcy tam wodnych z Petry słynęli na cały ówczesny świat. Panował



dróżnik Johann Ludwig Burckhardt, który usłyszał o wspaniałym mieście w skałach i używszy podstęp przekonał Beduinów, by go tam zawiedli. Podstęp polegał na tym, iż jako muzułmanin ślubował złożyć w ofierze kozę na znajdującym się w pobliżu grobie Aarona. Archeolodzy zaczęli swe prace dopiero w ponad sto lat później, a w obecnej formie turyści oglądają Petrę od 1958 roku.



Wykuta w skale piętrowa budowla Khazneh – zwana „Skarbcem Faraona” – posłużyła w filmie Indiana Jones i ostatnia krucjata jako świątynia chroniąca Świętego Graala, a ruiny starożytnej Petry stanowią tło wydarzeń w jednym z kryminałów Agathy Christie, „Rendez-vous ze śmiercią”.

ml. insp. Anita Engelard

XX

ECHA FESTIWALU

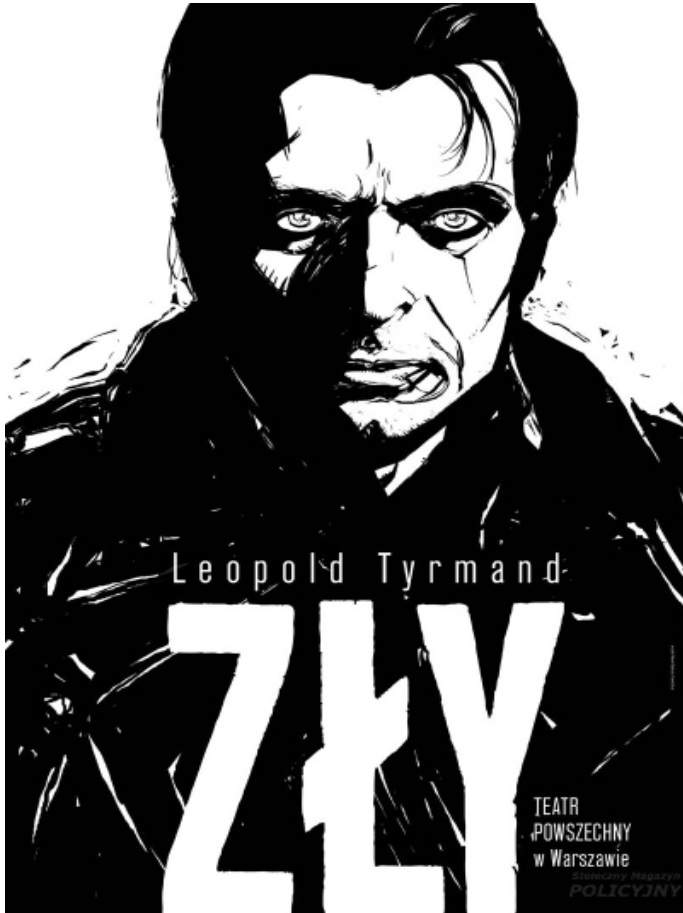
17 października 2010 r. zakończył się Konkurs Międzynarodowego 26. Warszawskiego Festiwalu Filmowego. Przez 10 dni wielu warszawiaków żyło kinem i filmami. Wiele obrazów prezentowanych podczas tej imprezy nigdy więcej w Polsce nie zostanie pokazana.

wtedy król Aretas IV. W 106 roku Rzym przejął Petrę i całe królestwo Nabatejczyków, a w 131 roku miasto wizytował imperator Hadrian. Do XII wieku Petra była przebudowywana i rujnowana przez najeźdźców oraz trzęsienia ziemi. Dopiero w XIX wieku trafił tu charyzmatyczny podróżnik Johan Ludwig Barkhardt, który zmienił wiarę i kilka lat przygotowywał się żyjąc pośród Arabów, aby móc swobodnie podróżować po półwyspie Arabskim. Los Nabatejczyków dokonał się w chwili kiedy w 1994 roku buldożery zaczęły równać teren pod hotele dla masowej turystyki. Nomadów przepędzono bez ostrzeżenia, jako zbędny składnik krajobrazu. Tak chyba zaczęła się ostatnia faza zagłady królestwa Nabatejczyków.



Dla świata odkrył Petrę w 1812 roku szwajcarski po-

Tegoroczny WFF był jedyną okazją, by je zobaczyć. Dlatego właśnie Festiwal był ucztą dla kinomanów. Niektóre produkcje jednak będzie można obejrzeć.



W programie Konkursu znalazł się „Chrzest” Marcina Wrony. Zdobywca Srebrnych Lwów oraz nagród dla najlepszych aktorów: Tomasza Schuchardta i Wojciecha Zielińskiego i za najlepszy montaż na tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni..

Akcja filmu toczy się w środowisku przestępczym i opowiada o próbie ucieczki od zła. Scenariusz został oparty na kanwie prawdziwej historii chłopaka z polskiej prowincji, który po kryminalnym epizodzie w swoim rodzinnym miasteczku, trafia do Warszawy. Michał (w tej roli Wojciech Zieliński) liczy na zmianę swojego losu i ucieczkę z przestępczego środowiska. Niestety ciąży na nim wyrok mafii, w obliczu którego desperacko poszukuje sposobu, by ocalić swą rodzinę.

W filmie obok sensacyjnej intrygi znajdziemy również chwytającą za serce historię poświęcenia i konfrontacji, rozpacz i nadziei.

W kinach od 22 października.

Gratka dla miłośników twórczości Leopolda Tyrmanda - „Zły” na deskach teatralnych

„Zły” Leopolda Tyrmanda to powieść kryminalna i jednocześnie romans brukowy (jak pisał o niej Witold Gombrowicz), ale przede wszystkim barwny obraz życia i obyczajów powojennej Warszawy.

Główna bohaterka - Marta Majewska zostaje wplątana w przestępcze życie powojennej stolicy. A zaczęło się od tajemniczych napadów na różnego rodzaju kryminalistów - napada jeden człowiek, ale nikt nie umie powiedzieć kto. Wszyscy znają tylko jeden znak rozpoznawczy - szare, prawie białe oczy, iskrzące dziwnym blaskiem. Tytułowy Zły to samotny romantyczny bohater, walczący w obronie pokrzywdzonych przeciw kryminalnemu półświatkowi powstającego z ruin miasta.

Przeniesienia „Złego” na deski teatralne podjął się Jan Buchwald, dyrektor Teatru Powszechnego. Premiera Tyrmanda miała uświetnić otwarcie po rocz-



nym remoncie głównej sceny w Powszechnym. W spektaklu, który podejmuje wybrane wątki powieści i nadaje im dzisiejszą interpretację, współczesna Warszawa przegląda się w Warszawie Tyrmanda. „Zły” pisany w latach pięćdziesiątych, do dziś nie tylko uwodzi humorem i lotrzykowską fabułą, ale wyraża też ponadczasową, romantyczną tęsknotę za bohaterem, który w pojedynkę próbuje wymierzać światu sprawiedliwość. Na scenie oprócz znanych twarzy, m.in. Agnieszki Krukówny (Olimpia Szuwar), Pauliny Chruściel (Marta Majewska) czy Piotra Ligienzy (Witold Halski), zobaczyliśmy aktorów, którzy debiutowali na warszawskiej scenie. W tytułowego „Złego”, czyli Henryka Nowaka, wcielił się Grzegorz Falkowski, przebiegłego Filipa Merynosa zagrał Dariusz Siastacz.

Premiera odbyła się 22 października w stołecznym Teatrze Powszechnym.

Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera
ul. Jana Zamoyskiego 20, 03-801 Warszawa

Policja nie ma nic do ukrycia

Nie wszyscy lubimy, kiedy jesteśmy fotografowani przez nieznaną osobę. Jednak policjant pełniący służbę w miejscu publicznym może być fotografowany, filmowany i nagrywany nawet bez jego zgody. Postanowiliśmy sprawdzić jak to wygląda na warszawskich ulicach. Niespodziewanie wykonane zdjęcia naszym kolegom, koleżankom mówią same za siebie.



Idąc ul. Krasińskich zauważyliśmy policjanta prowadzącego czynności służbowe. Wykonujemy kilka błysków fleszy. Czy te zdjęcia będą w jakiejś gazecie? (Redakcja SMP: Tak) W takim razie muszę się uśmiechnąć....



Przejeżdżający radiowozem Krakowskim Przedmieściem funkcjonariusze na widok fotografujących ich ludzi uśmiechają się do nich przyjaźnie.



Na Starówce nasz kolega przyjaźnie uśmiecha się do przechodzących turystów.



Obserwujący teren przyległy do Pałacu Prezydenckiego policjanci są poważni, ale tego wymaga od nich miejsce i sytuacja.



Na przeciwko Pałacu Prezydenckiego podchodzimy wykonując zdjęcia do stojących tam policjantów. Zbliżyliśmy się do nich i zadajemy pytanie czy to im nie przeszkadza, że ktoś robi im zdjęcia? Jesteśmy na służbie. Mamy obowiązek pokazywać swój wizerunek. Zresztą jesteśmy w takim miejscu gdzie wszyscy turyści robią zdjęcia przy Pałacu Prezydenckim. Najważniejsze, żeby nie trafiły na nieciekawe portale internetowe.



Przy Placu Bankowym widzimy parę policjantów pełniących służbę na koniach. Wykonujemy niespodziewanie zdjęcia i pytamy czy są zaskoczeni? Pełnimy służbę w miejscach publicznych. Dla nas to jest naturalne, że ludzie podchodzą i nas fotografują.



Widząc tak pogodnych policjantów podchodzimy i robimy im zdjęcia. Po wykonaniu okazuje się, że są to funkcjonariusze z OPP KSP. Nie mają nic przeciwko. Zresztą sami widzimy....



Policjanci z Metra Warszawskiego na widok błysku flesza pokazują nam napis na plecach kamizelki. Teraz wiemy ponad wszelką wątpliwość, że to Policja.



Idąc dalej spotykamy kolejny patrol, który również niechętnie daje się fotografować. Jeżeli nie wiem, kto nam robi zdjęcia i w jakim celu, to staram się unikać takich sytuacji. Nie wiadomo, na jaki portal internetowy mogą zdjęcia trafić. – mówi ostatni z fotografowanych policjantów. Poza tym, nie chcę, aby mój sąsiad wiedział gdzie pracuję.

*Zdjęcia wykonały
mł. insp. Anita Engelard,
mł. asp. Ewa Szymańska-Sitkiewicz*



Zapraszamy do współredagowania pisma. Czekamy na opinie, uwagi i listy.

Redakcja „Stołecznego Magazynu Policyjnego”

Wydział Komunikacji Społecznej

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl

tel. (022) 60-388-04, tel. (022) 60-388-01